

Konrad Kopel

Uniwersytet Śląski w Katowicach
konrakop@icloud.com
ORCID ID:0000-0002-7382-8015

Alpinistyczny potencjał adaptacyjny i dynamika adaptacji na podstawie *Nanda Devi* Janusza Klarnera

Założenie bazy 25 maja 1939 u stóp Nanda Devi Wschodniej (7434 m) można uznać za początek akcji górskiej pierwszej polskiej wyprawy w Himalaje. W skład wyprawy wchodziło czterech polskich alpinistów (Adam Karpiński, Jakub Bujak, Stefan Bernadzikiewicz, Janusz Klarner) sześcioro Szerpów¹ (Palden, Kipa, Nyima, Boktej, Indżug, Dawa Tsering) i dwóch Brytyjczyków nie biorących udziału w akcjach szturmowych (J.R. Foy, Stephen Blake). Jako główne cele obrano „zdobycie szczytu Nanda Devi East [...] i ewentualny rekonesans niezbadanych dotąd alpinistycznie grup górskich Panczuli i Milam”². Bujak zaznacza, że ich osiągnięcie

¹ Pojęcie „Szerp” stosuję zgodnie z rozumieniem Janusza Klarnera, a także pozostałych polskich alpinistów, którzy lokalnych alpinistów biorących udział w wyprawie „nazywali umownie Szerpami, chociaż dwóch [z nich – K.K.] wywodziło się z plemion Bhutia” (D. Jaroń, *Polscy himalaiści*, Warszawa 2019, s. 95). Nie decyduję się na określanie ich mianem tragarzy wysokogórskich, ponieważ jak wykazuję poniżej, ich rola była bardziej złożona. Tak samo w przypadku pojęcia „kulisi”/„kulisi” – używam go zgodnie z rozumieniem autora *Nanda Devi*, czyli jak doprecyzowano w wydaniu z roku 2011: „Kulisi – tu: niewykwalifikowani tragarze na wyprawach himalajskich” (J. Klarner, *Nanda Devi*, Katowice 2011, s. 41, przypis nr 1).

² J. Bujak, *Pierwsza Polska Wyprawa Himalajska*, [w:] *Dziennik himalajski i inne pisma Jakuba Bujaka*, oprac. Magdalena Bujak-Lenczowska, Katowice 2015, s. 259. Był to ostateczny cel wyprawy, obrany ze względów finansowych jak i utrudnień ze strony Imperium brytyjskiego dominującego w regionie. O planowanych wyprawach i przyczynach ich niepowodzeń zob. D. Jaroń, *Polscy*, s. 36–65; B. Dobroch, *Himalaiści we mgle*, <https://www.tygodnikpowszechny.pl/himalaiści-we-mgle-159599>, [dostęp 17.11.2021].

było poprzedzone kilkuletnimi przygotowaniem³, jednak *de facto* „polska wyprawa w najwyższe góry świata dojrzewała kilkanaście lat”⁴, nękana problemami natury finansowej i politycznej. Zdobyć szczytu wieńczyło więc toczoną latami walkę ze zróżnicowanymi przeciwnościami i tym samym „2 lipca 1939 r. symbolicznie narodził się polski himalaizm”⁵. Mieszające się postawy oporu i uległości, sprężystości i elastyczności przenikające walkę o jeden ze szczytów Himalajów, pozwoli mi naświetlić opis wyprawy autorstwa Janusza Klarnera, którego samo wydanie ponownie naznaczone było licznymi przeciwnościami⁶.

Klarner kończy *Nanda Devi* stwierdzeniem: „Tirsuli stał się największą klęską, jaką mogliśmy ponieść. Nanda Devi była naszym największym triumfem”⁷. Patetyczny ton nie pasuje do reszty książki. W trakcie wyprawy związane z nim napięcie utrudnia podejmowanie kluczowych decyzji – pełne patosu przekazywanie flagi parze alpinistów mających zdobyć szczyt w imieniu całego zespołu jest na tyle „przykrym momentem”⁸, że przy trzeciej z kolei zmianie zespołu nie dochodzi do przekazania flagi w ogóle⁹. Na poziomie tekstu Klarner zdaje się również unikać podniosłych opisów, gdy tylko fragment nabiera przesadnej podniosłości, autor ucieka się do ironii oraz trywializacji. Skąd więc patos ostatniego zdania? Uchylając się od udzielenia wyczerpującej odpowiedzi na to nie mające odpowiedzi pytanie, twierdzą, że nie jest to jedynie skutek powrotu do bolesnych wspomnień tragedii – którą dzieli od zakończenia ledwie parę stron – ani realizacja pewnej strategii pisarskiej. Oczywiście te dwa czynniki zdają się mieć znaczenie, jednak by prześledzić między innymi ich wpływ postaram się, podążając za wskazaniem Gillesa Deleuze’a, ująć je „raczej jako funkcje czasu niż przestrzeni”¹⁰. Wyobrażenie „patosu” oraz jemu pokrewne, jako kulturowe kategorie wykorzystywane przez Klarnera warunkowały jego ogląd świata zarówno w trakcie wspinaczki, wieczornego spisywania dziennika

³ J. Bujak, *Pierwsza*, s. 258–259.

⁴ J. Kurczab, *Przedmowa do II wydania*, [w:] *Nanda Devi*, Katowice 2011, s. 11.

⁵ B. Dobroch, *Himalaiści*, [dostęp 17.11.2021].

⁶ O trudnościach związanych z wydaniem opisu wyprawy będących skutkiem m.in. przeszłości Klarnera w Armii Krajowej oraz niechęci urzędników, a także o negocjacjach autora z cenzurą oraz wydawnictwami zob. M. Galus, „*Nanda Devi*” 1939–1956, [w:] *Nanda Devi*, Katowice 2011, s. 15–26.

⁷ J. Klarner, *Nanda Devi*, Warszawa 1956, s. 241.

⁸ Tamże, s. 147.

⁹ Tamże, s. 162.

¹⁰ G. Deleuze, *Bergsonizm*, przeł. P. Mrówczyński, Warszawa 1999, s. 25.

w ciasnym namiocie, jak i gdy w latach 1941–1944¹¹ pisał na podstawie tegoż dziennika *Nanda Devi*. Każdorazowo przywoływane były w różnych sytuacjach, służyły do semiotyzacji zróżnicowanego doświadczenia, a także same podlegały ciągłej zmianie.

Patos przeszkadzający w trakcie zdobywania szczytu staje się użyteczny, a wręcz dobrze widziany przy opisywaniu momentu intensywnych emocji: końca wyprawy o niebagatelnym znaczeniu dla polskiego alpinizmu jak i samego Klarnera. Tym samym ukazują się interesujące mnie w niniejszym tekście procesy adaptacji. Klarner adaptujący siebie i swoje narzędzia hermeneutyczne do sytuacji wspinaczki alpinistycznej i Klarner jako autor negocjujący swoje wspomnienia, treść dzienników, wyobrażenia o literaturze, adaptujący je do sytuacji pisarskiej.

W niniejszym tekście skupiam się na przystosowaniach opisanych przez Klarnera, pozostawiając na boku kwestię formującej roli wzorów literackich. Dostrzegam bowiem w opisie procesu zdobywania Nanda Devi serie adaptacji, których dynamizm jest kluczowy dla powodzenia całej akcji – adaptacji kulturokulturowych zachodzących pomiędzy elementami semiotycznymi, aksjologicznymi, biologicznymi¹² i materialnymi. W takim ujęciu „największy triumf” jest umożliwiony dzięki odpowiedniemu rytmowi wzajemnego adaptowania się polskich alpinistów, ich wzorów (kulturowych modeli działania i semiozy, a także wypracowanych modeli techniki wspinaczkowej), zespołu Szerpów i tragarzy, sprzętu oraz samych gór. „Największa klęska” jest za to spowodowana zbyt dużą dynamiką lodowca uniemożliwiająca podmiotom wyprawy zareagowanie na działania Tirsuli. Moim celem jest więc analiza *Nanda Devi* pod kątem wyprawy alpinistycznej rozumianej jako układ składający się z polskich alpinistów, ich kulturowego zaplecza (wzorów, nawyków, wyobrażeń), sprzętu, personelu, drużyny Szerpów oraz miejsc, w których wyprawa w danym momencie

¹¹ Marcin Gałus bazując na materiałach archiwalnych wskazuje, że Klarner pracę nad książką „rozpoczął w roku 1941, jej zasadniczą część ukończył zaś w roku następnym”. Składał się na nią opis akcji górskiej, rozdziały dotyczące dotarcia do podnóży Nanda Devi, a także późniejszej nieudanej akcji na Tirsuli po raz pierwszy pojawiają się dopiero w maszynopisie datowanym na lata 1947-1948 (M. Gałus, „*Nanda Devi*”, s. 16).

¹² Integralną częścią przystosowań, w których uczestniczą alpinści, jest odbywany nieustannie przez nich proces aklimatyzacji, którego niepowodzenie może przekreślić całą wyprawę. Niepokój związany z groźbą niedostosowania się do warunków wysokogórskich wielokrotnie pojawia się w *Nanda Devi*, polscy alpinści zdawali sobie bowiem sprawę, że „każda osoba na wysokości powyżej 3000 m n.p.m. może zachorować na ostrą chorobę górską (OChG). Nie ma tu sztywnych reguł, nie zależy to również od wieku, płci i ogólnej kondycji fizycznej” (Z.J. Ryn, *Góry. Medycyna. Antropologia*, Kraków 2016, s. 233). O przebiegu procesu aklimatyzacji i zmianach biologicznych zachodzących w jego trakcie oraz chorobie górskiej zob. tamże, s. 235–291, 411–483.

działała. Stawiam tezę, że tak rozumiany układ zagęszcza wielokierunkowe relacje wpływu, ale również musi być otwarty na wpływy z zewnątrz, ponieważ osiągnięcie szczytu zależy od zdolności układu do dynamicznego adaptowania się do zmiennych w czasie, zintensyfikowanych warunków.

Klarner rozpoczyna *Nanda Devi* w sposób symptomatyczny, bo od zostawienia za sobą ostatniego miejsca, z którego możliwe jest „utrzymanie kontaktów ze światem cywilizowanym”¹³. Almora – bo tak nazywa się owo miasto – i kończące się tam „ślepo linie telefoniczne i telegraficzne oraz szosa”¹⁴ są dla autora „widmowym symbolem” rozpoczynającej się wspinaczki. Wyraźnie zaznaczona zostaje granica, poza którą nie ma już kontaktu ze znanym światem, a polscy alpiniści po jej przekroczeniu znajdują się w świecie zupełnie obcym. Podkreślam, że chodzi tutaj o Polaków ponieważ w skład wyprawy jako takiej wchodzi zarówno Anglik wychowany w Indiach¹⁵, grupa Szerpów oraz karawana złożona z miejscowych tragarzy. Zarysowuje się w tym miejscu podział na bycie w nowym środowisku i tworzenie nowej przestrzeni. Alpiniści znajdują się w nieznanym środowisku nie tylko na poziomie wyobrażenia – bycie w Himalajach wymusza zachowanie do nich dostosowane, jak i możliwość modyfikacji wzorów, które trzeba realizować będąc w Europie, Polsce¹⁶ – lecz przede wszystkim fizycznego w nich bycia i doświadczania odmiennych zakresów temperatur, spożywania innego jedzenia. Do tej perspektywy przyjdzie mi powrócić w dalszej części, w tym miejscu zależy mi bowiem na zaakcentowaniu wytwarzania nowej przestrzeni – zmiany rozłożenia istniejących relacji pomiędzy elementami konstytuującymi dotychczas istniejące konfiguracje przestrzenne.

¹³ J. Klarner, *Nanda Devi*, Warszawa 1956, s. 20.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ Tamże, s. 52.

¹⁶ Podobny mechanizm opisuje Gananath Obeyesekere w odniesieniu do kapitana Cooke'a oraz jego załogi, którzy płynąc do „niecywilizowanych dzikich” mogą łamać normy zachowania obowiązujące ich wśród „cywilizowanych”. To „przyzwolenie” jest wynikiem operowania wartościującą opozycją o dużej sile strukturyzującej – operuje ona nie tylko „kulturą” (wzorem idealnym zachowań wartościowanych pozytywnie), ale i członem będącym mieszanką „anty-kultury” i „nie-kultury” (wzorem idealnym tego wszystkiego, czego w kulturze nie można). Antropolog ze Sri Lanki używa jednak tego mechanizmu by opisać i wyjaśnić okrucieństwo działań Europejczyków na Hawajach, o czym nie może być mowy w przypadku polskiej wyprawy z 1939. Ważny jednak pozostaje sam mechanizm w przypadku himalaistów pozwalający na podejmowania działań, które w ojczyźnie mogłyby budzić ich opory np. zapuszczenie zarostu, wielotygodniowe przerwy w myciu zębów. Czynności te wykonywane są poza światem swojej „kultury”, w przestrzeni „innej kultury”. Zob. G. Obeyesekere, *Apoteoza kapitana Cooka. Europejskie mitotwórstwo w rejonie Pacyfiku*, przeł. W. Usakiewicz, Kraków 2007.

Sformułowanie „alpinista w nowym środowisku” umieszcza w centrum podmiot, który pozostaje w relacji do wszystkiego-innego-co-wokół-niego zlewającego się w synekdochicznym pojęciu „środowiska”. Przestrzeń odróżniam od tak rozumianej pary podmiot–środowisko, uznając za Deleuzem, że „to nie materia, to nie rozciągłość jest w przestrzeni lecz właśnie na odwrót”¹⁷. Uznanie, że materia jest w przestrzeni pozwala na badanie absolutnych wymiarów (właściwości) konkretnych elementów oraz ich relacji, rozmieszczonych na płaszczyźnie wytwarzającej określone warunki. Płaszczyzna ta jest zazwyczaj dużo bardziej statyczna i stabilna, nie reaguje (lub reaguje jedynie w pewnym stopniu) na zmiany elementów oraz ich relacji. Stwierdzenie, że przestrzeń jest w materii wyklucza osobną płaszczyznę, na której zmieniają się rzeczy oraz ich relacje. W ujęciu Deleuze’a pojęcie „przestrzeni” na poziomie epistemicznym chwyta wielość ontycznych relacji sprawiających, że rzeczy są w danym momencie tym, czym są. „Przestrzeń” jako kategoria przestaje być rzeczownikiem opisującym abstrakcyjną płaszczyznę, na której rozmieszczamy elementy, a staje się czasownikiem denotującym wielość zachodzących relacji, która umożliwia czasową stabilność rytmu zmian.

Alpiniści stwarzają nową przestrzeń od samego początku wyprawy. Jako zupełnie nowe podmioty pojawiają się w Himalajach i od razu organizują grupę kilkudziesięciu tragarzy, by przeprowadzić karawanę wielokilometrową trasą pod szczyt. W międzyczasie Polacy wchodzą w liczne interakcje z kulisami i Szerpami, a ci również między sobą muszą negocjować podział obowiązków i dynamicznie ustanawiać granice (np. kulis wyrzucony z namiotu przez Szerpów, zostanie przez Polaków ponownie umieszczony w tym samym namiocie¹⁸). Tworzenie nowej przestrzeni to nie jedynie wybijanie stopni w lodzie, pozostawianie na szlaku puszek po racjach żywnościowych czy rozstawienie bazy, z której znudzony lekarz będzie ruszał na polowania (modyfikując rytm zmian zachodzących w populacji kozłów). Alpinistyczna wyprawa jest bowiem nagłą intensyfikacją wpływów i przystosowań, w której powyższe przykłady nakładają się na siebie i mieszają, a po skończonej wyprawie rozchodzą się doprowadzając do kolejnych modyfikacji, np. Szerpowie traktowani jako „adepti alpinizmu”¹⁹, „morowcy”²⁰ zdobywają więcej

¹⁷ G. Deleuze, *Bergsonizm*, s. 90.

¹⁸ J. Klarnier, *Nanda Devi*, Warszawa 1956, s. 165.

¹⁹ Tamże, s. 104.

²⁰ Tamże, s. 133.

pieniędzy niż tragarze, co prowadzi do nieprzystawalności miejsca Szerpów w kastowej hierarchii do ich zamożności²¹. Trzeba podkreślić jednak, że nie chodzi o wprowadzenie ruchu w świat wcześniej zastany, niezmienny, a jedynie dołożenie innego ruchu modyfikującego wcześniejsze zmienne i ich zmiany.

Posuwająca się przez doliny Wielkich Himalajów karawana jest zagęszczeniem relacji, układem dynamicznej adaptacji, który w każdym momencie wyprawy pozostaje otwartym. Wciąga więc w gąszcz relacji kolejne elementy, ale i sam ciągle napiera ku swej zewnętrzności. Karawana kotłuje się, rozlewa się „na boki” (pieniądze przywiezione przez Polaków wypływają na obiegi, w których cyrkulują, tragarze wynajęci w swoich wioskach w przerwach od marszu wchodzą w kontakt z ludźmi mieszkającymi na dwustukilometrowej trasie pod szczyt Nanda Devi), lecz przede wszystkim ku celowi jakim jest szczyt. Karawana nie tylko pozwala na dotarcie do podnóża, a jej funkcja nie ogranicza się do zagęszczania relacji i wytwarzanie innej przestrzeni. Gromadna masywność karawany zapewnia polskim alpinistom środowisko o zwiększonej stabilności, to między innymi Polacy są osobami strukturyzującymi karawanę. Nadawanie jej kształtu, kierunku czy dynamiki (wielokrotne próby narzucenia większego tempa kulisom²²) odbywa się na drodze negocjacji i wzajemnego dostosowania, jednak wciąż alpiniści pozostają w centrum układu. A sam układ (w większym stopniu kontrolowany) zachowuje większą stabilność niż obce dla Polaków układy miejscowe, których wysoki stopień inności sprawia, że dla nieprzyzwyczajonych oczu jawią się one nieraz jako chaos. Na kolejnych etapach wyprawy zespół stanie się mniej liczny, kulisi rozejdą się po rozstawieniu bazy obłożniczej, Anglicy zostaną w bazie i będą prowadzić ją zgodnie ze swoim zespołem wyobrażeń. Pomiędzy obozami szturmowymi krążyć będą już jedynie alpiniści oraz Szerpowie, a ostatni odcinek szczytowy pokona jedynie para Polaków.

Karawana na pierwszym etapie wyprawy, tworząc wewnętrzne środowisko zapośrednicza nieznaną dolinę, miejsca, zwierzęta, ludzi i ich zwyczaje. Zapewnia polskim alpinistom stopniową aklimatyzację oraz dzięki swojej masie zmienia ich siłę adaptacji – alpiniści bez karawany (pomijając w tym momencie kwestie transportu sprzętu) posiadaliby dość niskie zdolności

²¹ Zob. E. Nowicka, *Co robimy tym ludziom? Wpływ trekkingu w Himalajach na społeczeństwo Nepalu*, [w:] *Podróż i miejsce w perspektywie antropologicznej*, red. D. Rancew-Sikora, Gdańsk 2009, s. 29–46.

²² J. Klarner, *Nanda Devi*, Warszawa 1956, 208–209.

dostosowywania napotykanym układów. Na ich korzyść przemawiałyby głównie pieniądze oraz pasowanie do wyobrażenia „Sahiba” czyli białego Europejczyka. Same pieniądze nie są tak silnym atutem jak się może wydawać, Polacy nie znając złożonych wzorów lokalnych nie będą w stanie w sposób efektywny wykorzystać pieniędzy, np. do zapewnienia sobie jedzenia. Widać to szczególnie gdy Janusz Klarner wraz z Bernardzikiewiczem po odłączeniu się od karawany trafiają samotnie do przeciętnej wielkości osady. Wygłodniałymi alpinistami próbują wpierw zgodnie ze wzorem polskiej gościnności pokazać się zamożnym gospodarzom, wskazując na swoje potrzeby i znój, by ci mogli zaprosić do wspólnego posiłku. To się jednak nie udaje i miejscowi nie realizują uznawanego przez alpinistów wzoru. Polacy czują się w tej sytuacji obrażeni i odchodzą, jednak niemożność zdobycia posiłku w inny sposób zmusza ich do zrzucenia „pychy z serca [i powrotu – K.K.] do zamożnego domostwa”²³. Sytuacja ta ukazuje nie tylko nieprzystawalność wzorów, ale również zmianę pozycji alpinistów w negocjowaniu pola spotkania poza karawaną. Klarner i Bernardzikiewicz po powrocie do gospodarzy decydują się na rozpoczęcie utrudnionej przez ich niskie kompetencje językowe rozmowy, w trakcie której gospodarz proponuje im posiłek. Powrót zwieńczony odgadnięciem przez Polaków roli jaką mają przyjąć, świadczy o ich zdolności adaptacyjnej. Kolejność działań adaptacyjnych (najpierw próba narzucenia własnego wzoru gościnności, dopiero potem próba realizacji wzoru miejscowego) ukazuje rolę karawany, która zapewniając stabilizację wyprawie doprowadza do przekształceń o innej skali oraz sile, niż w przypadku osamotnionych podróży.

Karawana doprowadza więc do modyfikacji zewnętrznych (poza sobą), stwarzając jednocześnie wnętrza (np. poprzez rekrutację kulisów), jest ona zagęszczoną gromadą. W jej wnętrzu, na jej granicy poruszają się nieustannie polscy alpinisci utrzymując jej stabilność oraz napędzając ją w kierunku wyznaczonego celu. Klarner rozpoczynając opis wyprawy na Nanda Devi od wyjścia z Almory, a kończąc wyjściem z Wielkich Himalajów, nie rezygnuje z przedstawiania problemów i działań, z którymi przyszło im się mierzyć, nawet jeśli nie są one bezpośrednio związane ze zdobywaniem szczytu. *Nanda Devi* napisane na podstawie dziennika będącego zapisem przebywania w określonych sytuacjach, podejmowania konkretnych decyzji i działań, chwytą całościowy charakter zdobywania Nanda Devi.

²³ Tamże, s. 43.

Przedstawienie wyprawy jako serii zróżnicowanych sytuacji, w których muszą odnajdywać się alpinisci sprawia, że alpinizm nie daje się sprowadzić jedynie do taktyk prowadzenia akcji szczytowych. Badając całościowy charakter sytuacji alpinistycznej Marek Pacukiewicz dostrzega w alpinistcie Levi-Straussowskiego „majsterkowicza”, który „posługuje się «residuumi zdarzeń», «tworzy struktury przy pomocy zdarzeń», wykorzystując zróżnicowany przechowywany materiał, który poddaje reorganizacji”²⁴. W tym ujęciu wspinaczka staje się procesem mediacji, w ramach którego alpinista dokonuje ontologicznej klasyfikacji środowiska, przy użyciu tekstów oraz gramatyk²⁵ „przywiezionych” wyszukuje i stwarza drogę biegnącą w poprzek opozycji systemu kultury, z której pochodzi²⁶. Drogę, która pomimo „systemowej poprzeczności” sytuującej ją na poziomie abstrakcji jest wytyczana zarówno przy użyciu raków, oka ćwiczzonego na Tatrach, jak i wzoru partnerstwa liny.

Pacukiewicz badając alpinizm dociera do jego bricolagowej natury, która uwidacznia się również w *Nanda Devi*. Zarówno włączenie Szerpów w trudniejsze akcje szczytowe (co wiązało się również z nadaniem im roli „alpinistycznych adeptów”) i tworzenie polsko-szerpańskich par mieszanych²⁷ czy rozpalenie ogniska z krowich odchodów ze względu na brak drewna są bricolagem. Majsterkowanie jest reagowaniem na konkretną sytuację, działaniem przy użyciu posiadanych zasobów, a więc również ich przystosowaniem. Różnica pomiędzy bricolagem, a adaptacją tropioną przeze mnie na kartach *Nanda Devi*, sprowadzałyby się do przesunięcia akcentów. Alpinista „majsterkowicz” aktywnie reaguje na sytuację przy pomocy zestawiania oraz kompilowania dostępnych narzędzi i materiałów. Alpinista „adaptator” w skutek znalezienia się w nowej, niestandardowej sytuacji musi poprzez konfrontacje i dostosowanie zmienić konkretne wypracowane/wyuczone/zinternalizowane schematy działania, sposoby analizowania oraz interpretowania rzeczywistości zewnętrznej i wewnętrznej. Majsterkowicz korzystając więc z tego co w danym momencie posiada, tworzy „nową jakość” (wyrób mający cechy zmiany jakościowej, a nie ilości-

²⁴ M. Pacukiewicz, *Natura alpinizmu. Wspinaczka jako bricolage*, „Prace Kulturoznawcze” 2012, nr 14/2, s. 190.

²⁵ Zarówno pojęcia „tekstu” jak i „gramatyki” używam w rozumieniu Łotmana zob. J. Łotman, *Kultura. Historia. Literatura*, Gdańsk 2017.

²⁶ M. Pacukiewicz, *Natura*, s. 187–192.

²⁷ Bezpośrednią przyczyną stworzenia pary Polak–Szerpa jest niemoc Klarnera do podjęcia w danym momencie jakichkolwiek działań. J. Klarner, *Nanda Devi*, Warszawa 1956, 97.

wej), adaptator musi podjąć wysiłek zanegowania i zmiany posiadanych zasobów narzędzi oraz treści. Nie znaczy to, że skupienie się na adaptacji wyklucza bricolage, mogą się one łączyć, tworzyć relacje następstwa lub występować rozdzielnie. W niniejszym tekście zajmę się jednak jedynie alpinistycznym działaniem zmiany swojego sposobu bycia w świecie, mając w świadomości bliskie jej praktyki majsterkowania.

Zdolność adaptacyjna alpinistów z *Nanda Devi* zdaje się być warunkowana przez świadomość oddzielenia od „domu”, szczególne cechy automodelu i nieznanne wyzwania nowej przestrzeni. Powyżej sygnalizowałem już uwidaczniającą się wśród polskich członków wyprawy świadomość bycia w innym świecie. Nie jest to jednak jedynie świadoma zmiana kryteriów obowiązku, zakazu i należyłości, którą wskazuje Obeyesekere. Bycie poza „swoim miejscem” (miejscem swojej kultury) to również realne wyrwanie z sieci codziennych relacji ze współziomkami realizującymi się zarówno w kontaktach z osobami bliskimi, jak i gdy zauważymy, że współpasażer zgorzszony lustruje nasz ubiór. Klarner miesiąc po opuszczeniu Warszawy konstatuje: „zaczynamy [polscy alpinści – K.K.] powoli zapominać o tyśięcznych przyzwyczajeniach i sprawach związanych z życiem zurbanizowanego człowieka. Większość z nich wydaje się tak nieważna, że trudno sobie uświadomić, dlaczego nas tak absorbowwały”²⁸.

Zauważenie przez alpinistę z perspektywy Himalajów błahości tego, co Europejczycy w swych miastach uważają za kluczowe, nie jest zbyt zaskakujące ani nowatorskie. Realizuje schemat zdobywania wiedzy jako zdystansowania się, zobaczenia spoza danego kontekstu subiektywności perspektyw podmiotów oceniających w ramach kontekstu²⁹. Klarner pomimo, że w kolejnym zdaniu uznaje zarost za znak odgrodenia się od „przesądów cywilizacji”³⁰ to nic nie wskazuje, by rościł sobie prawa do właściwej, „lepszej” perspektywy umożliwiającej ogląd prawdy. Mocno nacechowane przez myślicieli oświecenia oraz pozytywizmu pojęcia „przesądu” i „cywilizacji” zestawione z kwestią zarostu są raczej ironiczną wstawką humorystyczną. Klarner zauważa więc, że są takie zwyczaje oraz sytuacje wymagające działania, które mają znaczenie jedynie w przestrzeni miejscowej. Korzysta przy tym z kulturowej matrycy pozwalającej mu na zrela-

²⁸ Tamże, s. 58.

²⁹ O konstytucji Nowoczesności między innymi, która warunkuje ten schemat myślenia zob. B. Latour, *Nigdy nie byliśmy nowoczesni. Studium z antropologii symetrycznej*, przeł. M. Gdula, Warszawa 2011.

³⁰ J. Klarner, *Nanda Devi*, Warszawa 1956, s. 58.

tywizowanie reguł i schematów działania oraz myślenia, by przypisawszy je do danej kultury w rozumieniu globalnym, wskazać na „naturalność” unieważnienia tychże w innej przestrzeni, w innej kulturze. Sytuacje w których znajduje się alpinista w trakcie pobytu w Himalajach sprawiają, że przyswojone reguły i przyzwyczajenia stają się problematyczne, zaczynają przeszkadzać, a zinternalizowana matryca funkcjonująca w kulturach europejskich pozwala mu na rozpoznanie i podważenie części z nich. Adaptacja jest więc stymulowana przez świadomość przekroczenia granicy własnej kultury i zastosowanie kulturowych narzędzi krytycznych, które same nie podlegając krytyce, pozwalają na dynamiczne dostosowywanie wzorów nabytych w procesie enkulturacji.

Przykładów zachodzących w ten sposób przystosowań można znaleźć w *Nanda Devi* wiele, ja skupię się jednak na adaptacji wymuszonej przez tragiczną śmierć Karpińskiego i Bernadzikiewicza. Obydwaj zginęli przy sypani niespodziewaną lawiną. Klarner domniemuje, że do tragedii doszło w nocy, a więc ofiary nie miały szans na reakcję. Śmierć znanej/bliskiej osoby w kulturze polskiej jest wydarzeniem szczególnym. Wywołuje silne afekty, konfrontuje z wyobrażeniem końca, odnosi do licznych układów aksjologicznych oraz splatających się wzorów religijnych (ponadlokalnych), lokalnych i przeżyć jednostki. Klarner opisuje przejścia od nadziei, przez niedowierzanie, po opanowującą go „depresję”³¹. Afektywne układy wyzwalają poczucie żyzności ekipy i popychają ku wspomnianiu zmarłych³². Opis przeżyć wewnętrznych alpinista kończy wraz z zapadnięciem w sen³³, jest to również koniec akapitu. Kolejny akapit zaczyna się od konstatacji: „Prowadzenie poszukiwań nie rokuje wielkich nadziei”³⁴. Nie jest to jed-

³¹ Tamże, s. 238.

³² Tamże.

³³ Anna Zadrożyńska opisując funkcjonowanie opozycji dzień–noc w kulturach tradycyjnych określa noc jako czas zjaw, nie-ludzkiego, sacrum rozumianego jako to co niezgodne ze strukturą ludzkiej codzienności realizującej się w dzień. Autorka zauważa, że podział ten zachowuje częściową moc też w kulturach współczesnych. Wpisanie umysłowości Klarnera w ten podział byłoby nadużyciem, jednak warto zauważyć, że alpinista pisze o wejściu w stan zadumy nad zmarłymi towarzyszami, „dopiero gdy nie mamy już nic pilnego do roboty”. Czyli po skończeniu pracy związanej z dniem przychodzi czas odpowiedni na rozmyślanie o zmarłych. Czas ten kończy się gdy Klarner zasypia „dopiero kiedy niebo rozświetla się pierwszym brzaskiem zorzy porannej” czyli gdy kończy się noc. Wspominanie o zmarłych w pograżonym w mroku namiocie jest zapewne skutkiem dziennego natłoku prac doraźnych odciągających od zadumy. Nawet jeśli uznamy, że opis dnia pełnego prac, które trzeba wykonać i nocy pozwalającej na obcowanie ze wspomnieniem zmarłego jest wytworem Klarnera-pisarza to uwidacznia się żywotność zauważonych przez Zadrożyńską opozycji. Zob. A. Zadrożyńska, *Homo faber i homo ludens*, Warszawa 1983.

³⁴ J. Klarner, *Nanda Devi*, Warszawa 1956, s. 239.

nak brak nadziei na uratowanie towarzyszy, a jedynie na odszukanie ich ciał. Podjęcie próby odszukania zmarłych w celu urządzenia im pochówku jest dla polskich alpinistów oczywistością - z tego powodu Klarner nie wyjaśnia celu poszukiwań. Nie uargumentowuje go, ponieważ proces grzebania zmarłych w grobach wykopanych przez ludzi, w konkretnych miejscach, z zachowaniem określonej procedury jest połączony z wyobrażeniem człowieka lub Polaka, a nie obszaru (ten sankcjonował np. powinność dbania o zarost w Polsce). Opisane zostają jednak dokładnie warunki i sytuacja, które uniemożliwiają realizację kulturowo oczywistych wzorów postępowania w przypadku śmierci osoby bliskiej. Przeszkoda wynikająca z układu świata zmusza alpinistów do adaptacji zarówno grobu jako wariantu³⁵ miejsca przeznaczonego dla ciała (inwariant) oraz swoich wyobrażeń o pochówku. Tirsuli wymusza na Klarnerze podważenie wzoru pochówku, czego ten dokonuje w retorycznym pytaniu: „czy celowe jest poszukiwanie z wielkim wysiłkiem zwłok pod zwałami lodu, tylko po to, by je za chwilę w tymże lodzie pogrzebać?”³⁶. Adaptacja wzorów, którymi operują polscy alpinści umożliwia im zaadaptowanie osuwiska na grób poprzez wetknięcie w nie naprędcę skleconych krzyży.

Sama zmiana miejsca pobytu jednak na niewiele by się zdała gdyby nie konkretne okoliczności oraz automodel umożliwiający odpowiednią dynamikę przystosowania. Dla alpinistów jednym z kluczowych zmartwień jest zdolność organizmu do zaaklimatyzowania się w warunkach wysokogórskich. Jeśli ciało nie dostosuje się do wymagających warunków Himalajów alpinista trapiiony biegunką, gorączką, nawracającą migreną nie będzie w stanie sprostać dużemu wysiłkowi wspinaczki. Zdaje sobie z tego sprawę cały zespół Polaków, tak jak i z przymusu przystosowania sposobu poruszania się, wyrąbywania stopni – „w warunkach tatrzańskich stopnie wyrąbuje się przeważnie jednym zamaszystym uderzeniem. Tutaj każdy nagły ruch [...] zakłóca pracę płuc i serca. Wyrąbywanie [...] wymaga wielu niezbyt intensywnych uderzeń”³⁷. Ponadto Klarner opisując trudy spania w ciasnych namiotach szturmowych, w żartobliwym tonie skarży się na przeszkadzający mu dym z fajki palącego Karpińskiego. Kwitując swoją irytację pisze, że w końcu „wyrobiwszy w sobie wiarę w definicję: » człowiek jest to

³⁵ Pojęć wariantu oraz inwariantu używam w rozumieniu Ewy Kosowskiej zob. E. Kosowska, *Negocjacje i kompromisy. Antropologia polskości Henryka Sienkiewicza*, Katowice 2002, s. 27–39.

³⁶ J. Klarner, *Nanda Devi*, Warszawa 1956, s. 240.

³⁷ Tamże, s. 179.

take bydlę, które się do wszystkiego przyzwyczai», z filozoficznym spokojem spodziewałem się, że po pewnym czasie poźycia namiotowego nie tylko będę znosił jego fajkę, ale sam będę ćmił”³⁸. „Błoga wizja” jest marzeniem o całkowitej adaptacji do zachodzących warunków i najlepiej gdyby była ona jak najszybsza.

Bez względu na to czy chodzi o przystosowanie się do przestrzeni ciasnego namiotu wypełnionego dymem tytoniowym, organizmu, czy rytmu pracy do warunków wysokogórskich, kategoria przystosowania wielokrotnie pojawia się w *Nanda Devi*. Alpinisci tworzą różne taktyki adaptacji zarówno swoich organizmów, jak i strategii wspinaczkowej – za ilustrację może posłużyć dyskusja o tym czy lepiej jest planować drogę podejścia z perspektywy obozu i modyfikować ją w trakcie rozpoznawania terenu, czy mając kartograficzne wyobrażenie różnych stron góry stwarzać drogę w trakcie podchodzenia, reagując na zaistniałe warunki. Pozwala to domniemywać, że dla alpinistów kategoria potencjału adaptacyjnego jest kluczowa. Nie jest to oczywiście pojęcie Klarnera. Potencjał adaptacyjny jest wyabstrahowanym przeze mnie na podstawie *m.in.* wymienionych powyżej fragmentów *Nanda Devi*, założeniem o minimalnej zdolności przystosowywania się, potrzebnej do wypełnienia określonych celów. Założenie to odnosi się nie tylko do powyższych przykładów. Polacy decydując się na spożywanie zupełnie obcych ich organizmom lokalnych dań w sposób mniej lub bardziej świadomy zakładają potencjał adaptacyjny własnego ciała, które nie zareaguje wycieńczającą biegunką. Również gdy alpinisci przekazują tragarzom buty (ci nie znając butów górskich mają trudności z ich prawidłowym założeniem oraz użytkowaniem) zakładają, że kulisi są w stanie przystosować się do narzędzia jakim jest obuwie trekkingowe i użytkować je wykorzystując jego potencjał.

Błędem jest jednak uznanie, że częste pojawianie się i rola potencjału adaptacyjnego czyni z niego centralną kategorię automodelu. Taka konstatacja mogłaby doprowadzić do stwierdzenia, że z *Nanda Devi* wyłania się figura alpinisty uległego. Tymczasem potencjał adaptacyjny ujawnia się na granicy artykulacji, już sama potrzeba stworzenia określenia (zewnętrznego względem tekstu bazowego) sugeruje, że jako pojęcie gromadzi on ważne, acz rozproszone elementy. W przytaczanych przez Klarnera wypowiedziach reszty polskich członków wyprawy oraz jego własnych próbach

³⁸ Tamże, s. 165.

określenia kim jest alpinista, centralna staje się posiadana wola. Karpiński w trakcie omawiania planów zdobycia Nanda Devi twierdzi, że „Zdecydowana wola alpinistów musi być podstawą działań – nie oprą jej się żadne przeciwności”³⁹, co współgra z określeniem przez Klarnera chodzącego w góry jako tego, który „znajduje przyjemność w pokonywaniu trudności, komu świadomość niezachwiania jego siły i woli przez piętrzące się trudności daje satysfakcję, poczucie mocy i sprawności”⁴⁰. Alpinista zostaje przez nich opisany jako podmiot o dostatecznej sile/woli pozwalającej mu na pokonywanie przeciwności w drodze do celu, to on dominuje i przystosowuje to, co z zewnątrz próbuje stawić mu opór. Czy alpinista staje się więc nosicielem nieuzgadnialnej na poziomie idealnym opozycji postaw? Niekoniecznie, trzeba bowiem dookreślić do przewycięzania czego służy wola, co alpinista przekracza, a z czym się ściera. Klarner dookreśla, że „Szuka gór ten, kto odczuwa przyjemność w oderwaniu się od wiążących go sztywnych i powszednich ram życia codziennego, a w poraniu się z prymitywnymi przeciwnościami znajduje zbliżenie do natury”⁴¹, przy czym „motywy kierujące alpinistą nigdy nie są rozumowe”⁴². „Porać się” czyli „wykonywać coś z trudem lub mozołem”⁴³, wskazuje że nie chodzi o proste przekraczanie, pokonywanie przez zwarty podmiot przeciwności wyrastających poza (przed) nim. „Prymitywność” przeciwności wskazuje na ich ontologiczną prymarność i fundamentalność, opozycją są dla nich przeciwności powszedniego życia (codziennosc Klarnera została w Warszawie) regulowane przez „przesady cywilizacji”. Poranie się jest więc procesem (a nie aktem, jak np. przewycięzanie) umożliwiającym zbliżanie się do natury, gdzie zbliżanie się polega nie na zmniejszaniu dystansu (metaforycznego bądź rzeczywistego) dzielącego od natury, lecz przekraczaniu „wiązących [człowieka – K.K.] sztywnych i powszednich ram życia”⁴⁴. O zdecydowanej woli świadczy utrzymywanie się w stanie porania się (nie rezygnowanie z niego), wymuszającym ciągłe działanie krytyczno-adaptacyjne skierowane ku nawet najważniejszym wzorom myślenia, schematom zachowań, hierarchii aksjologicznych. Nie-rozumowość motywów świadczy nie tylko o złożono-

³⁹ Tamże, s. 38.

⁴⁰ Tamże, s. 155.

⁴¹ Tamże.

⁴² Tamże, s. 156.

⁴³ [hasło:] *Porać się* [w:] *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, Warszawa 1996.

⁴⁴ J. Klarner, *Nanda Devi*, Warszawa 1956, s. 155.

ści i wielości indywidualnych powodów parcia ku temu stanowi. Podkreślenie przez Klarnera nie-rozumowości jest odrzuceniem kulturowych narzędzi analityczno-interpretacyjnych sankcjonowanych w sieci instytucji, tekstów i wydarzeń, jako zdolne do opisywania, wyjaśniania i interpretowania świata. Klarner chwytą widmo kulturowej siły zmiany (wynikającej z konkretnego dynamicznego układu kultury, której jest przedstawicielem, nosicielem i modyfikatorem) nabierającej intensywności w alpinistach przy jednoczesnym zaznaczeniu niemożności pochwycenia samej zmiany.

Powierzchniowa sprzeczność postaw gotowości do przystosowania i narzucenia przekształcenia spleta się na poziomie głębokim, przekraczając alpinistę, lecz w przypadku alpinisty ujawniają się szczególnie wyraźnie ze względu na zagęszczenie wpływów w trakcie trwania wyprawy. Ustalenia te zasadniczo są zgodne z ujęciem Pacukiewicza opisującego alpinistyczne usytuowanie na granicy i będącą wynikiem tegoż mediującą naturę alpinistycznego bricolage'u, gdzie „mediacja ta jest jak najbardziej »na serio«: granice, których epifanią jest *axis mundi* drogi wspinaczkowej, nie są płynne, alpinista dąży nie tyle do ich przekroczenia, ile logicznego połączenia opozycji; tym samym mediacja nie jest ich zacieraniem, lecz doświadczaniem ich istnienia”⁴⁵. Adaptacja nie odbywa się jedynie na poziomie świadomości, pracuje w całości układu zaistniałego w danej chwili i w każdym z jego elementów z osobna. Polscy alpinisci stworzyli więc nową przestrzeń stając się elementami pracującymi w układzie Himalajów Wysokich, organizując karawanę zagęścili wpływy, jednak wytworzyła ona również pole pozwalające im na sprawne dotarcie pod szczyt. Po jej opuszczeniu zyskały na intensywności bezpośrednio związane z nimi adaptacje, utrzymanie, a właściwie dotrzymanie odpowiedniej dynamiki pozwoliło na zdobycie szczytu. Tirsuli głuchymi trzaskami dający „znak swego życia i stałej pracy przesunąć wewnątrz [niego – K.K.] się rozgrywającej”⁴⁶ wytwarzał zmiany zbyt dynamiczne, chaotyczne i nieprzewidywalne by alpinisci mogli uchronić się przed lawiną.

Pozostała dwójka alpinistów wróci do Polski, jest to rok 1939. Europę, podobnie do lodowca, „przeszywają gwałtowne przejawy sił i grozy”⁴⁷, wewnętrzna praca nowoczesności skutkuje lawinami, szczelinami, a pojawiające się „[o]stre kanty i szkliste powierzchnie dowodzą świeżości zaszłych

⁴⁵ M. Pacukiewicz, *Natura*, s. 192.

⁴⁶ J. Klarner, *Nanda Devi*, Warszawa 1956, 212.

⁴⁷ Tamże, s. 227.

zmian”⁴⁸. Klarner i Bujak „mimo zupełnie różnych kierunków, w które się udali podczas wojny, zaginęli w odstępnie kilku lat w niewyjaśnionych okolicznościach”⁴⁹. Pochłonie ich niestabilna Europa połowy wieku, której uskoki i lawiny były często nazbyt nagłe, by móc się przed nimi uchronić⁵⁰.

Konrad Kopel

Alpinist adaptive potential and the dynamics of adaptation in Janusz Klarner's „Nanda Devi”

Alpinist expedition to the Nanda Devi was the first Polish successfully ended hiking in the Himalaya. Nanda Devi was a very tough challenge for Polish team but after many dangerous situations they finally reached the peak. As a next step alpinists wanted to reach Tirsuli peak. Unluckily, two of the expeditors were buried in an avalanche on the slopes of a glacier. Janusz Klarner (the member of the Polish alpinists team) after few years wrote a book *Nanda Devi* which is based on his private expedition journal. The main thesis of the article is that reaching Nanda Devi was possible by the accurate speed of adaptation. The Himalaya was a completely different and unknown place for Polish alpinists. Alpinists were forced to various adaptations in many different situations. In the article author analyses emerging changes and adaptations. Among them are

⁴⁸ Tamże, s. 223.

⁴⁹ M. Bujak-Lenczowska, *Życiorys*, [w:] *Dziennik*, s. 47.

⁵⁰ Klarner będąc oficerem rezerwy z Himalajów wrócił wprost na front i dowodził 3. baterią I Dywizjonu Artylerii Konnej (D. Jaroń, *Polscy* s. 234). W kolejnych latach wojny otworzył duży warsztat samochodowy w Warszawie i czynnie działał jako żołnierz Armii Krajowej. Przynależność do AK bardzo utrudniła wydanie *Nandy Devi* w nowej rzeczywistości, tym samym pierwsze lata po wojnie Klarner prócz zarządzania fabryką Wyrobów Metalowych (Tamże, s. 278.) podejmował próby i negocjacje z cenzurą, by książka wyszła w nieokrojonej wersji. Niespodziewanie jednak 17 września 1949 po wyjściu z domu zniknął, jak wskazuje Dariusz Jaroń „są domniemania, że zamęczono go w katowni UB” (Tamże, s. 279). Jakub Bujak jeszcze w trakcie wojny wyemigrował do Anglii, gdzie jako inżynier pracował w wojskowych zakładach Rolls-Royce’a w Derby. Emigracja oznaczała w jego przypadku rozłąkę z rodziną i brak perspektyw na powrót do kraju. Latem 1945 roku w trakcie pieszej wycieczki po Kornwalii, Bujak i towarzysząca mu Lorny Wilkinson znikają. Znajomi wykluczili samobójstwo, policja przypuszczała utonięcie, jednak tak jak w przypadku Klarnera domniemania pozostają jedynie mniej lub bardziej prawdopodobnymi (Tamże, s. 259–273; M. Bujak-Lenczowska, *Życiorys*, [w:] *Dziennik*, s. 39–46).

symbolic, cultural, technical and axiological adaptations. Using Deleuze's findings from *Bergsonism*, the author recognizes that the capacity for appropriately dynamic adaptation is the result of an appropriate arrangement occurring at a point in time. To sum up, an author considers various connections between cultural patterns, personal causality and environmental considerations.

Keywords: alpinism, cultural change, cultural anthropology, adaptation, Nanda Devi

Słowa kluczowe: alpinizm, zmiana kulturowa, antropologia kulturowa, adaptacja, Nanda Devi